

Dziedzictwo socjalizmu w Rosji

Autor: **Anthony de Jasay**

Źródło: econlib.org

Tłumaczenie: **Marcin Moroń**

Tłumaczenie za zgodą [Liberty Fund](#).

Tekst pierwotnie ukazał się w listopadzie 2012 r.

Dlaczego tak bogaty kraj jest zarazem tak biedny? Dlaczego Rosja została tak daleko w tyle za innymi państwami przemysłowymi? Dlaczego nie jest w stanie lepiej wykorzystać swojego oczywistego potencjału gospodarczego?

Trzeba przyznać, że już na wstępie kraj ten cierpi z powodu kilku strukturalnych trudności. Pod względem kulturowym ni to pies, ni wydra — rosyjska tożsamość i tradycja nie jest całkowicie ani europejska, ani orientalna, będąc jednocześnie podejrzliwa wobec obu tych światów, które odnoszą się do niej w taki sam sposób. Rosja rozpościera się na zbyt wielkim terenie, w porównaniu do swojej populacji, co obciąża zarówno produkcję, jak i dystrybucję produktów większymi kosztami transportu niż w krajach o większym zagęszczeniu ludności. Ale najważniejszy jest chyba fakt, że kraj ten posiada nieprzyjazny człowiekowi klimat. Niektórzy historycy tłumaczą żartobliwie trwający od trzech wieków ekspansjonizm rosyjski jako chęć ucieczki przed klimatem ojczystego kraju i założenia własnego imperium w bardziej słonecznym, mniej wilgotnym i zdrowszym otoczeniu. Jeśli chodzi o uprawę ziemi pewne powiedzenie mówi, że w Rosji pojawiają się każdego roku cztery katastrofy naturalne: wiosna, lato, jesień i zima.

A jednak ogólnie rzecz biorąc potencjał kraju niemal na pewno przeważa nad wszelkimi utrudnieniami. Rosja, nawet po oddzieleniu się Ukrainy, ma wystarczająco dużo wysokiej jakości ziem uprawnych. Ma niewyczerpane źródła drewna i potężne złoża rud każdego rodzaju, od żelaza i boksytu po złoto, w tym wiele dostępnych niskim kosztem. Zasoby te są eksploatowane przez wystarczająco dobrze wyszkoloną siłę roboczą o zróżnicowanej jakości, pracującą 1900 godzin rocznie, w porównaniu do 1500 w Zachodniej Europie. Rosyjscy robotnicy są w dużej mierze posłuszni, ustępliwi

wobec zwierzchników i mają słabo rozwinięte związki zawodowe. Strajki są rzadkie, a poziom płac jest ustalany na poziomie przedsiębiorstwa, a nie całego sektora przemysłowego. Ta przewaga rosyjskiego rynku pracy nad zachodnim pozwala utrzymać bezrobocie na poziomie nieco ponad 5 proc., blisko stanu praktycznie pełnego zatrudnienia. Kompetencje od poziomu zwykłych pracowników do średniej kadry kierowniczej są wystarczające. Dużo bardziej decydujące od tych mniej lub bardziej pospolitych zalet, jest wyjątkowe bogactwo Rosji w ropę i gaz, o czym niżej. Dokonując pobieżnej analizy wszystkich oczywistych walorów jak i przeszkód gość przybywający z Marsa, spodziewałby się, że Rosjanie będą nie mniej zamożni od Anglików, Francuzów czy Niemców. Jego oczekiwania byłyby uzasadnione, ale bardzo dalekie od prawdy.

Jeśli przyjmiemy na oko rosyjskie statystyki, dochód per capita 142-milionowego narodu wynosi 17 000 USD, choć inne źródła podają mniej niż 15 000 USD. Dla porównania średnia w największych zachodnioeuropejskich krajach wynosi około 40 000 USD. PKB w ostatnich latach rosło w tempie nieco ponad 4% rocznie i w najbliższej przyszłości powinno utrzymać ten trend, jeśli tylko cena ropy utrzyma się na poziomie powyżej 100 USD za baryłkę. Dzięki nagłym wzrostom ceny ropy od 1998 roku, wzrost gospodarczy w Rosji był stosunkowo łatwy do osiągnięcia i nie będzie trudny do utrzymania, chociaż kształt gospodarki coraz bardziej będzie przypominał naftowy szejkat z coraz bardziej odstającym sektorem niezwiązanym z produkcją ropy i wymagającym państwowych subsydiów, aby przetrwać. Rosyjski rząd ma tłumy dobrych doradców ds. ekonomii i jest całkiem świadom zagrożeń, jakie niesie ze sobą zależność od ropy i gazu, ale jednocześnie nie potrafi zrezygnować z budżetowego komfortu, jaki zapewnia ropa naftowa. Nie jest także w stanie wyczarować rozwoju przemysłowego za pomocą pobożnych życzeń i nawoływań do zmian.

Rosja utrzymuje budzącą zaufanie nadwyżkę bieżącego bilansu płatności w wysokości 3 proc. lub 4 proc. PKB. Jeśli pominiemy w obliczeniach ropę i gaz (a wszystkie inne pozycje pozostaną takie same, co w rzeczywistości oczywiście nie nastąpi), nadwyżka zmieni się w dużo mniej budujący deficyt, w wysokości 10 proc. PKB, oznaczający, że rosyjska gospodarka produkuje tylko 90 proc. tego, co konsumuje — jest to stosunek, który nie może być utrzymany na dłuższą metę.

Państwo nakłada wysoki podatek eksportowy na ropę naftową, który jest korzystny dla budżetu państwa i popularny wśród konsumentów, bo utrzymuje

krajowe ceny na niskim poziomie. Jednakże powoduje on również bezmyślne i nieekonomiczne użycie energii. Rosja zużywa do wyprodukowania pojedynczej jednostki wszystkich swoich dóbr i usług około dwa razy więcej energii niż najwydajniejsze gospodarki Zachodu. Trwonienie energii to tylko początek historii o tym, dlaczego Rosja jest dużo biedniejsza niż powinna być. Marnotrawstwo wszystkiego innego dostarcza nieco więcej wyjaśnień.

Trzy pokolenia żyjących obecnie Rosjan odziedziczyło po socjalizmie kilka paskudnych rzeczy. Jedną z nich jest próżnia, wypełniona w nie-socjalistycznym społeczeństwie pewnymi bodźcami kierującymi ludzkim zachowaniem. W okresie socjalizmu w latach 1917–1989 w Rosji prawie wszystko należało do państwa— czyli w praktyce do nikogo — a jedynie nieliczne rzeczy należały do konkretnych osób. Skutkiem tego było zamieranie pewnych zwyczajów, które są wynikiem bodźców związanych z własnością. Dbanie o to, co swoje, szanowanie tego, co cudze, dezaprobata i zniechęcanie do bezmyślnego marnotrawstwa oraz kradzieży w ogóle, a nie tylko w odniesieniu do własnego majątku, to zwyczaje, które uchodzą za niemalże oczywiste w normalnych cywilizacjach, a które zostały „wykorzenione” z umysłów zbyt wielu Rosjan. Nawet po upływie dwóch dekad kapitalizmu od 1989 r. marnotrawstwo czasu i surowców oraz ilość wadliwych egzemplarzy, które towarzyszą wytworzeniu typowego produktu rosyjskiego przemysłu są zdumiewające. Do produkcji rosyjskich traktorów, rowerów lub narzędzi zużywa się dwa razy więcej stali niż na Zachodzie, tylko dlatego że producenci po prostu nie wpadli na to, że oszczędzanie surowców jest korzystne, nawet jeśli nie przynosi bezpośrednich zysków. Nieustanne socjalistyczne kazania zwykły napominać ich, że oszczędzanie jest dobre dla społeczności, ale brak bodźców był od nich silniejszy. Jego oddziaływanie jest nadal wyraźne, gdyż przywrócenie utraconych zwyczajów wymaga czasu — nawet jeśli rząd nie przeszkadza w tym procesie.

Socjalizm nie tylko pozostawił po sobie próżnię tam, gdzie niegdyś znajdowały się pewne bodźce, ucząc ludzi, aby nie przejmowali się oszczędzaniem czegokolwiek, co nie należało bezpośrednio do nich, ale pozwolił się rozbastwić innemu zjawisku. W normalnych cywilizacjach bodźce do zawłaszczania czyjegoś mienia są w większym bądź mniejszym stopniu zneutralizowane, a w takich uczciwych krajach jak Finlandia czy Nowa Zelandia prawie całkowicie nie istnieją. Są zneutralizowane przez groźbę odwetu ze strony właścicieli, zorganizowaną egzekucję prawną, czy też społeczny ostracyzm. Gdy tego typu hamulce zostaną usunięte, szerzyć będą się kradzieże,

rabunki, przywłaszczenia i nadużywanie kompetencji swojego urzędu np. władzy nadanej policji, sędziom oraz urzędnikom, którym powierzono wydawanie środków publicznych. I tak dzieje się w Rosji. Wszelkie hamulce, środki zapobiegawcze i sankcje społeczne zostały w czasach socjalizmu doprowadzone do punktu, w którym grozi im całkowite wymarcie.

Berlińska organizacja pozarządowa Transparency International¹ zajmuje się prowadzeniem rankingu państw pod względem poziomu korupcji. Spośród 40 państw członkowskich [OECD](#) Rosja zajmuje w tym rankingu ostatnie miejsce, co oznacza, że jest spośród nich najbardziej skorumpowana. Transparency International bada poziom korupcji związanej z relacjami typu rząd — biznes, biznes — biznes i rząd — społeczeństwo. Niektórzy ekonomiści uważają, że duża część korupcji występującej w Rosji jest w rzeczywistości użyteczna, gdyż dokonuje efektywnej alokacji, którą zapewniałaby konkurencja, gdyby była dostatecznie rozwinięta. Urzędnik państwowy przyzna kontrakt na budowę mostu budowniczemu, który zaoferuje największą łapówkę, co równa się przyznaniem kontraktu temu, kto oferuje najniższą cenę. Deweloper, którego stać na najwyższą łapówkę, jest jednocześnie tym, który mógłby zaoferować najniższą cenę za zbudowanie mostu. Efektywna alokacja jest zapewniona w każdym przypadku.

Niestety ten tok rozumowania nie wytrzymuje wnikliwej krytyki, ale to nie miejsce na wyjaśnienie, dlaczego tak jest. Natomiast pouczające będzie przyjrzenie się innemu rodzajowi korupcji, w którym policjanci na wysokich stanowiskach, prokuratorzy i sędziowie stają się cichymi współnikami przestępczości zorganizowanej, która rozkwita w postsocjalistycznej Rosji.

Gdy przedsiębiorczy Rosjanin założy biznes, który pomyślnie funkcjonuje i zaczyna zapuszczać korzenie, pojawiają się dwaj nieznanymi. Oświadczają, że od teraz biznes należy do nich, albo do ich przyjaciół, i uprzejmie proszą o przekazanie kluczy, haseł i niezbędnych dokumentów, podpisania umowy sprzedaży, po czym żegnają się i odchodzą. Opór jest śmiertelnie niebezpieczny, a odwołanie się do policji bezskuteczne. Były prezydent Miedwiediew miał w zwyczaju ogłaszać kampanie „wzmacniające” rządy prawa — spośród wielu rodzajów przestępstw, na pewno miał na myśli także ten rodzaj niekontrolowanej kradzieży. Nic nigdy nie wynikało z tych

¹ Stronę Transparency International można znaleźć pod tym adresem:

<http://www.transparency.org/>

Dane dotyczące Rosji dostępne są tutaj: <http://www.transparency.org/country#RUS>

nabożnych akcji. Silna siatka, złożona głównie z byłych oficerów KGB, która zajmuje się egzekwowaniem najwyższej władzy wykonawczej, zawsze lekceważyła inicjatywy prezydenta z pogardliwą protekcjonalnością.

Jednakże niepewność tytułu własności przedsiębiorstwa, jedno z największych dziedzictw socjalizmu w Rosji, okazało się źródłem bardzo interesującego zjawiska. Rosyjscy biznesmeni, od oligarchów aż po właścicieli średnich i małych firm, przecierają sobie szlak na Zachód, zabierając ze sobą część swoich funduszy. Ich ulubionymi lokalizacjami są Londyn i Lazurowe Wybrzeże. Rosjanie rzucają się na domy w Knightsbridge, Belgravii czy Chelsea równie chętnie jak na wille od Nicei po włoską granicę. Agencje nieruchomości w Londynie, prowadzone przez młode kobiety, które znają każdego, kogo warto znać, specjalizują się zarówno w znajdowaniu posiadłości i służby domowej dla przybyszów z Rosji, jak i w dokonywaniu takich cudów jak gwarancja przyjęcia do [Eton](#) lub [Harrow](#) dla małego Wołodii, a może także dla innych rosyjskich chłopców, którzy jeszcze nie przyszli na świat. Większość z tych rosyjskich pielgrzymów nie zostaje na zawsze w Londynie lub Cannes, ale szuka miejsca, do którego mogliby uciec, i w którym mogliby ukryć część swojej fortuny, na wypadek gdyby w Rosji zrobiło się nieprzyjemnie.

Statystyki spowodowane tą ucieczką ku bezpieczeństwu są niesamowite. Bilans płatniczy Rosji notuje obecnie nadwyżkę od 60 do 70 miliardów USD dzięki złożom gazu i ropy. Dodatkowo [bezpośrednie inwestycje zagraniczne](#) oraz [inwestycje portfelowe](#) w kraju wynoszą obecnie około 90 miliardów USD (choć nie jest to zbyt wiarygodna liczba). Ucieczka kapitału z kraju musi być lustrzanym odbiciem całkowitej sumy obecnej nadwyżki oraz wpływu inwestycji zagranicznych — powiedzmy, że wynosi 150 miliardów USD rocznie (ponieważ pozycja bilansująca — rezerwy walutowe — nie jest wystarczająco duża, aby mieć znaczenie).

Trudno w to uwierzyć, ale równie trudno zignorować statystyki, które prowadzą do wniosku, że ucieczka kapitału z Rosji osiągnęła kolosalne rozmiary 150 miliardów USD rocznie. Takie dziedzictwo zostawił po sobie socjalizm!